PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 105 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 210 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 5 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5651. Lwów, wtorek 25 stycznia 1921 Rok XII

Lewica uważa 35 i 36 art. konst. za nie do przyjęcia.

Prace pokojowe w Rydze ulegną zmianie.

Milionówka wylosowana padła na Lwów.

Lewica uważa art. 34 i 36 w obecnem brzmieniu za nie do przyjęcia.

Warszawa, 24. stycznia.

(Telef.) (m.) W lewicowych kołach sejmowych oświadczają obecnie, że zmiana artykułu 35, 36 projektu ustawy konstytucyjnej jest stanowczo nie do przyjęcia. Koła lewicowe wskazują na przepis, wymagający, aby wówczas sejm mógł ponownie uchwalić obaloną przez senat ustawę, jeżeli głosować będzie za nią trzy piąte głosujących. Naturalnie, że wzmocni to w przyszłym sejmie stanowisko posłów obcych narodowości, którzy w ten sposób będą decydowali o najważniejszych spornych sprawach. W skrajnych kołach lewicowych dają do poznania, że usiłowania prawicy, w kierunku bezwzględnego przeparcia obu powyższych artykułów w ich obecnem brzmieniu wprowadzić mogą jak najgorsze konsekwencye.

K. P. K. PRZECIW ARTYKUŁOWI 36.

Warszawa, 24. stycznia.

(Telef.) (m.) W kołach sejmowych mówia, że klub pracy konstytucyjnej opowiedział się w swojej większości przeciw postanowieniu art. 36, który wprowadza kategoryę członków senatu uprzywilejowanych.

WSZYSTKIE KLUBY WZYWAJĄ SWYCH CZŁONKÓW DO STAWIENIA SIĘ.

Warszawa, 24. stycznia.

(Telef.) (m.) Wszystkie kluby sejmowe wezwały listownie i telegraficznie swoich członków do bezwarunkowego przybycia na głosowanie w sprawie senatu.

JUTRO GŁOSOWANIE.

Warszawa, 24. stycznia.

(PAT.) Jak podają dzienniki, na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia sejmu będzie sprawa art. 35 i 36 projektu konstytucyi o kompetencyi i składzie senatu. Głosowanie nad tymi artykułami odbędzie się we czwartek.

Wylosowana milionówka sprzedana we Lwowie.

Warszawa, 24. stycznia.

(Telef.) (m). Jak obecnie stwierdzono milionówka nr. 0,775,722 sprzedana została przez Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie pomiędzy 29. listopada a 3. grudnia. Początkowo sądzono, że milionówka ta została sprzedana w Warszawie.

Wielkie zainteresowanie pożyczką odrodzenia w Stanach Zjedn.

Warszawa, 24. stycznia.

(Telef.) (m). Rząd polski otrzymał wiadomości ze Stanów Zjednoczonych, że pożyczka Odrodzenia budzi tam wielkie zainteresowanie. Obecnie zażądano wysłania do Stanów Zjednoczonych obligacyi pożyczki odrodzenia, krótko i długo-terminowej na sumę miliarda marek. Ponieważ skarb nie posiada tak znacznej ilości pożyczek, zapotrzebowanie to będzie prawdopodobnie pokryte tylko częściowo. Wielkie zainteresowanie się pożyczką Odrodzenia w Stanach wpłynie na poprawę kursu marki polskiej.

O utworzenie Izby drzewnej we Lwowie.

Delegacya m. Lwowa u min. handlu i przemysłu.

Warszawa, 24. stycznia.

(Telef.) (m). Minister handlu i przemysłu Przanowski przyjął delegacyę obywatelską m. Lwowa z prez. Neumannem i pos. Hausnerem na czele. Delegacya przedłożyła ministrowi projekt utworzenia we Lwowie Izby drzewnej. Sprawa ta wysuwa się na czoło zagadnień wschodniej Małopolski, ze względu na bardzo znaczny obrót handlowy drzewem. Min. Przanowski przyrzekł uwzględnić postulaty m. Lwowa w tej mierze i dopomódz do zrealizowania tego projektu.

Traktat polsko-francuski w zarysach gotowy.

Warszawa, 24 stycznia.

(Telef.) (m) Traktat handlowy między Francyą a Polską jest już w ogólnych zarysach gotowy. Obecnie oba rządy ustalają w drodze telegraficznej ostateczne szczegóły traktatu.

Czesi żądają całego Cieszyna.

Warszawa, 24 stycznia.

(Telef.) (m) W czasie wstępnych pertraktacyi, w kwestyi rektyfikacyi granic śląskich Czesi nietylko nie godzą się na ustępstwa dla Polski, ale żądają jeszcze dla siebie całego Cieszyna.

DEMONSTRACYJNY STRAJK KSIĘGARSKI.

Warszawa, 24. stycznia.

(Telef.) (m). Przeprowadzona rewizya w księgarniach Gebethner i Wolf, oraz Hoesicka stwierdziła, że księgarnie te sprowadzały w drodze przemytniczej peryodyczne wydawnictwa zagraniczne, nie posiadające często debitu w ob-

rzeb'e państwa. Władze bezpieczeństwa publicznego podkreślają przy tej sposobności, że komuniści przemycali swoje odezwy do Polski najczęściej pod postacią pakietów opieczętowanych i zaopatrzonych napisami pism, które wolno prenumerować. Związek księgarzy polskich oczuwszy się dotkniętym posądzeniem o ułatwianie rozszerzania pism bolszewickich, polecił swoim członkom, aby na znak protestu zamknęli na jeden dzień księgarnie. Nastąpi to w poniedziałek.

Prace konferencyi pok. ulegają zwłoce.

Z powodu chwilowej niedyspozycyi Joffego.

Warszawa, 24 stycznia.

(Telef.) (m) „Orient" donosi z Rygi: Z powodu chwilowej niedyspozycyi Joffego prace konferencyi pokojowej ulegają na razie zwłoce. Oficyalne posiedzenie komisyi redakcyjnej oczekiwane jest w poniedziałek. Jest prawdopodobnem, że na tem posiedzeniu będzie ustalona redakcya punktów, tyczących się reewakuacyi mienia prywatnego.

OTWARCIE KONFERENCYI CZERWONEGO KRZYŻA W RYDZE.

Warszawa, 24 stycznia.

(Telef.) (m) W Rydze toczą się obrady konferencyi Czerwonego Krzyża, w sprawie reewakuacyi jeńców różnej narodowości w Rosyi. Konferencyę otworzył min. łotewski Berg. Przemawiał przedstawiciel międzynarodowego Czerwonego Krzyża, pos. litewski, pos. sowiecki i inni. Przedstawiciel Polski oświadczył, że Polska jest gotową ułatwić przejazd jeńców z Rosyi przez swoje terytoryum.

MIN. SIMONS O STOSUNKU DO POLSKI.

Warszawa, 24 stycznia.

(Telef.) (m) Z Berlina telegrafują: W czasie obrad, które toczyły się w parlamencie niemieckim nad sprawą wznowienia stosunków dyplomatycznych i ekonomicznych z Rosyą s wiecką, minister spraw zagr. Simons oświadczył między innemi w sprawie stosunku do Rosyi, że Niemcy pragną rozpoczęcia rozbropnej polityki i nawiązania stosunków ekonomicznych z Polską. Polska jednak musi również prowadzić taką samą politykę. Układ ekonomiczny nie wystarczy, konieczny jest także układ polityczny. Dopóki Polska dopuszczać się będzie względem Niemców aktów gwałtu i prowokacyi (?), jak to czyni obecnie, dopóki granicom niemieckim będzie zagrażała (?), dopóty zawarcie takiego układu będzie bardzo utrudnione. Wierzy jednak w możliwość porozumienia, do czego ma pewne dane. Usiłowania w tym kierunku czyniono od początku zimy i trwają nadal. Byłoby rzeczą ogromnie ważną osiągnąć porozumienie z Polską, w przeciwnym razie Polska poczyni na Górnym Śląsku kroki, mogące doprowadzić do rozlewu krwi. Należy wszystko przedsięwziąć, aby temu przeszkodzić.

Lenin usunął się od spraw państwowych.

Warszawa, 24. stycznia.

(Telef.) (m.) Lekarze stwierdzili u Lenina znaczne przemęczenie mózgowe i zabronili mu na pewien czas wszelkiej pracy umysłowej. Już od tygodnia Lenin usunął się zupełnie od wszelkich spraw państwowych i przebywa na wsi w okolicy Moskwy.

Powstanie arabskie przeciw Francuzom.

Francuzi opuścili Aleppo.

Warszawa, 24. stycznia.

(Telef.) (m.) Radio moskiewskie donosi o powstaniu arabskiem przeciw Francuzom. Wojska francuskie miały opuścić Aleppo. Arabowie mieli zabrać Francuzom 3 armaty, wiele karabinów maszynowych i jeńców.

BRIAND O ODSZKODOWANIACH NIEMIECK.

Paryż, 24. stycznia.

(PAT.) Wied. B. K. W odpowiedzi na interpelacyę oświadczył Briand, że przedstawiciel Francyi musi przy nadchodzących rokowaniach z aliantami posiadać wszelką swobodę działania. Dalej — powiedział prezydent — że przy utworzeniu gabinetu miarodajnemi były jedynie korzyści Francyi. Od 2 lat nie otrzymywała Francya żadnych wypłat na poczet długów niemieckich. Byłoby zaprzeczeniem sprawiedliwości, gdyby sprawcy nieszczęścia, które nawiedziło Belgię i Francyę, uniknęli kary. Czy Niemcy mają wyjść z tej wojny z nieuszkodzonemi kopalniami węgla i fabrykami, jak po pokoju frankfurckim, który otworzyłby im wszystkie rynki, podczas gdy naród, zaatakowany przez nich, miałby być w nędzy? Nigdy. Naród francuski, świadomy swojej siły, oczekuje od rządu i parlamentu, aby zmusiły Niemców do przeświadczenia o zwycięstwie Francyi. Nasz system nie wyklucza siły wobec Niemiec. Są tacy, którzy twierdzą, że Francya dlatego nie ujawniła przez dwa lata swoich żądań, aby domagać się spełnienia tych żądań brutalnie, i w ten sposób przeprowadzić swój program imperyalistyczny. Jestto zupełną nieprawdą (ogólne burzliwe oklaski). Będziemy na konferencyi jako wierzyciele dłużnika, który ogłosił niewypłacalność. Będziemy rozpatrywali możliwość chwilową i przyszłość. Mówiono o systemie ryczałtowym. Alianci będą musieli zdać sobie sprawę z możliwości finansowych Niemiec. Byłaby to najgorsza chwila do ustalenia systemu ryczałtowego, gdyż wiązałaby sprzymierzeńców na przyszłość. Kasy państwowe niemieckie są wypróżnione, ale osoby prywatne nagromadziły majątki. Należy stworzyć stosunek solidarności między temi osobami a państwem, aby ułatwić Niemcom spełnienie ich zobowiązań. Sprzymierzeńcy nie przyjęli żadnego warunku, postawionego przez Niemcy. Sprawa znajduje się w stadyum badania. Byłoby niebezpiecznem, a także bezskutecznem odwoływać się do przemocy, gdyby Francya nie żyła w zgodzie ze wszystkimi aliantami. Premier wskazuje następnie na konieczność jednolitego postępowania, wywołanego zwycięstwem. Istnieje przekonanie, że alianci uznają tę konieczność i będą jednolicie postępowali. Jeżeli nie uznają jednolitości, wówczas dadzą Niemcom możność wycofania się ze znacznej części ich zobowiązań. Jeżeli natomiast żądania pod adresem Niemiec będą ustalone i jeżeli będzie wydajność Niemiec wyjaśniona, w takim razie

---

ANTONI PROCHASKA. (13)

Ze starych portretów lwowskich

—o—

Piotr Ożga, podkomorzy lwowski.

(Ciąg dalszy).

Co do Lwowa polecono, by miasto ufortyfikowano, na zamek dano załogę, a żydów, których w tym roku studenci i pospólstwo pobili w mieście, by chroniono od nadużyć. Skarb dłużny był miastu przez Rzptą w kwocie 100.000 na wojsko wydanej, aby był zapłacony natomiast, przywileje nowe nadane miastu, owym sławnym dyplomem porównywającym prerogatywy miasta z Krakowem i Wilnem nie miał być przez sejm zatwierdzony, natomiast podatki miejskie szlukowe i węzłowe zniesione być miały, zaś pobory z miasta idące na fortyfikacyę obrócone. Charakterystyczny to rys działalności posłów województwa na tym niedoszłym sejmie, że król polecił chorążemu koronnemu Sobieskiemu, wyznaczając nadto kasztelana kamienieckiego Bieganowskiego i Ożgę podkomorzego, by żydom lwowskim upewnili bezpieczeństwo od studentów i pospólstwa, i że tym żydom wydał król listy żelazne.

Obaj, chorąży koronny i Ożga byli obecni na sejmiku przedsejmowym wiszeńskim, odbytym 19 lutego pod laską Jana Stawskiego podczaszego lwowskiego. Wraz z Maciejem Gołeckim obrany był i Ożga posłem na sejm — i powiózł niebezpieczną dla sejmu instrukcyę. Opiewała ona, by posłowie nie pozwolili na podatki w ziemi lwowskiej, aż Ożga z powodu odbicia mu skarbca będzie satisfactus i że kwit ma mu być wydany, gdyż okazał się, że się nic od niego skarbowi nie należy. Sobieski był na tym sejmiku wiszeńskim, odbywał z tymże narady w kwestyach sejmowych chwalił się nawet uległością starego domownika u Jakóba Sobieskiego, ojca chorążego, mającego duży mir u ziemstwa w województwie. Co prawda, w instrukcyi nie polecono posłom wyraźnie, jak to uczyni no na późniejszym sejmiku wiszeńskim 22. września 1666 r. odbytym, zażądać kary przepisanej na zdrajców przeciw tym, którzyby za życia króla o elekcyi zamyślali lub praktyki czynili, ale posłowie i bez tego polecenia czuli jedno ze szlachtą i zamiarom królowej nie sprzyjali.

Sejm na którym działał Ożga został zerwany, a o działalności jego w myśl życzeń ziemian lwowskich świadczy to, że i na sejmiku przedsejmowym 7. lutego 1667 r. odbytym obrano go posłem ziemi lwowskiej i to wraz z nieprzyjaźnym mu starostą krośnieńskim, krewkim Karolem Fredrą. Zanieśli oni ponownie na sejm wrogą zamiarom królowej instrukcyę, opiewającą, że gdyby Kondeusz ważył się klejnot ojczyzny wolną elekcyą łamać, ma być na wieczne czasy wyklucz ny jako kandydat do elekcyi a ktoby się ważył promować go, ma być uważany za wroga ojczyzny. Co bardziej posłowie mieli prosić króla, aby dotrzymał przysięgi, praw swobód szlachty a mianowicie wolnej elekcyi nie łamał. Jeżeli się nie uprosi pospolitego ruszenia, wolnej elekcyi ani wici trzecich nie otrzyma, każe sejmik wiszeński, by wszyscy posłowie w liczbie sześciu (z lwowskiej, przemyskiej i sanockiej ziemi) przy wyjściu dwóch niedziel, nie pozwalając na przedłużenie sejmu, uczynili protestacyę i do nas na sejmik odjechali. A jeżeliby kto, grozi sejmik posłom, mutaret to, takowy od nas bratersko przyjęty nie będzie...

Prawdopodobnie teraz to dopiero Ożga odezwał się na sejmie z protestem i opowiadanie Kochowskiego*), że on to oparł się żywo królowi na sejmie, za poduszczeniem królowej chcącemu elekcyi Kondeusza, do tego sejmu odnieść należy.

Po abdykacyi króla odbyły się burzliwe sejmiki relacyjne po województwach z uchwałami rokoszowemi, naznaczeniem doradców. Zwołany przez Ożgę sejmik wiszeński, 6. czerwca odbyty, wyprawił posłów do Sobieskiego, jako do hetmana, z podziękowaniem za przestrogę o Tatarach i prośbą, by nie tylko na Czarne morze ale i na Bałtyk miał oko, mają bowiem wiadomość, że Kondeusz wsiada z wojskiem do Prus, pod pretekstem posiłków francuskich. Do wojewody Jabłonowskiego wysłano zaproszenie by do nich przyjechał, skoro wsiądą na koń nie pospolitem ruszeniem, że pułkownikiem obrali kasztelana Fredrę a do kierownictwa Ożgę i chorążego warszawskiego Krosnowskiego.

---

*) Annal. Clim III. l. 6 p. 267.

(C. d. n.)

będzie pewnem, że Niemcy nie unikną następstw, gdyby próbowali się cofnąć. Musimy naszym sprzymierzeńcom wyjaśnić, że interes wszystkich wymaga uzyskania trwałego pokoju (oklaski).

Rozmaitości telegraficzne.

(PAT.) **Delegacya sowiecka w Warszawie.** W najbliższym czasie przybyć ma do Warszawy delegacya sowiecka, która ma przeprowadzić kontrolę wykonania umowy w sprawie reewakuacyi jeńców i ewakuowanych, analogicznie do kontroli delegacyi polskiej z p. Zaleskim na czele, która z początkiem lutego przyjedzie do Moskwy.

(Telef.) (m.) **Co mówią radia bolszewickie?** Radio z Moskwy głosi, jakoby Polska wzmacniała swoje zbrojenia. W innej depeszy iskrowej, nadanej przez stacyę moskiewską, Cziczerin proponuje rozpoczęcie układów gospodarczych między Rosyą a Rumunią.

(Telef.) (m.) **Warszawa w ciemnościach.** Skutkiem wybuchu strejku w elektrowni Warszawa tonęła wczoraj wieczór w ciemnościach. Przyczyną strejku było niewydanie robotnikom deputatów za listopad i grudzień.

(Telef.) (m.) **Strejk szoferów w Warszawie.** Wybuchł w Warszawie strejk szoferów na tle ekonomicznem.

(Telef.) (m.) **Prawosławny biskup krzemieniecki Dymitr** przyjechał do Warszawy.

(PAT.) **Rząd polski mianował** członkami rady portowej w Gdańsku Dra Antoniego Bermana, Dra St. Sławskiego, Wacława Gattlika i Stefana Grabskieko, a nominacya piątego członka nastąpi później.

(PAT.) **Komisya dla uregulowania spraw transitowych między Niemcami a Prusami Wschodniemi** przez korytarz polski i Wisłę zakończyła swoje prace.

(Telef.) (m.) **Śmierć zwycięzcy z pod Rudnika.** Umarł w Belgradzie wojewoda Misicz. Pogrzeb jego odbędzie się kosztem państwa. Dziełem Misicza była zupełna klęska armii austryackiej pod Rudnikiem w r. 1914. Armię austryacką dowodził wówczas gen. Potiorek.

• • •

(Telef.) (m.) **Program najbliższego posiedzenia Ligi Narodów.** Z Genewy telegrafują: Najbliższe posiedzenie Rady Ligi Narodów odbędzie się 21. lutego pod przewodnictwem pos. brazylijskiego Cuhna. Na porządku dziennym znajduje się sprawa zorganizowania plebiscytu na obszarze Wileńszczyzny oraz ostateczne uregulowanie sprawy Gdańska. Na posiedzeniu tem będzie też prawdopodobnie zamianowany prezes komisyi portowej w Gdańsku.

(Telef.) (m.) **Bolszewicy armeńscy unieważnili porozumienie z Turcyą.** Radio bolszewickie z Moskwy donosi, że bolszewicy armeńscy unieważnili porozumienie z Turcyą i oświadczyli, że nie dotrzymują żadnego zobowiązania wobec ententy.

(Telef.) (m.) **Anglia interweniuje na rzecz komunistów.** Z Budapesztu donoszą: Rząd angielski zwrócił się podobno do Horthy'ego z energicznem żądaniem ułaskawienia skazanych na śmierć komisarzy ludowych, zaznaczając, że wykonanie wyroku dowodziłoby niezwykłego okrucieństwa rządu węgierskiego. Miarodajne koła budapeszteńskie podnoszą, że interwencya ta jest wynikiem świeżo wznowionych stosunków Anglii ze sowietami.

(PAT.) **Zatonięcie łodzi podwodnej.** Donoszą urzędowo z Londynu, że w nocy z 20. na 21. bm. angielska łódź podwodna „K 5" zatonęła w Kanale La Manche wraz z całą załogą. Łódź należała do statków podwodnych najnowszego typu. Przyczyną katastrofy było zderzenie się łodzi z drugim statkiem.

ROZMOWY TELEFONICZNE Z WIEDNIEM ZAMKNIĘTE.

Kraków, 24. stycznia.

(Telef.) (m.) Czynniki miarodajne, chcąc położyć kres szalejącym orgiom paskarstwa spekulacyą walutową, mającą na celu sztuczne obniżenie wartości marki polskiej, oraz, aby położyć kres szpiegostwu, zarządziły zamknięcie telefonicznych rozmów z Wiedniem. Na poszczególne rozmowy potrzeba osobnego pozwolenia ze strony D. O. G. w Krakowie.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 24 stycznia.

NA TROPIE SPISKU RUSKIEGO.

Z Czortkowa otrzymaliśmy dziś wiadomość, że zarządzono tam szereg aresztowań osób z inteligencyi ukraińskiej podejrzanych o knowania zbrodnicze przeciw rządowi polskiemu. Dotychczas ma być aresztowanych około 30 osób, a znamiennym jest fakt, że tamtejsi włościanie ruscy, mimo usilnych zabiegów ze strony rozagitowanych prowodyrów, nie dali się wciągnąć do spisku. Twierdzą oni, że są zadowoleni z obecnego położenia i czują się szczęśliwi, że ich nie powołują do służby wojskowej, której już mają podostatkiem.

W OBRONIE BOLSZEWIZMU.

„Ridnyj Kraj" pisze: „Dziennik Ludowy" organ lwowskiej P. P. S. podjął się obrony „Wperedu". Nam wydaje się obrona ta dziwna, gdyż „Wpered" nie był pismem ukraińskiej partyi robotniczej, lecz organem grupki młodzików komunistów, którzy nadużywając proletaryackiego, socyalistycznego hasła, szerzyli w kraju atmosferę wzajemnej waśni i nienawiści na korzyść czerwonych towarzyszy z za Zbrucza. Przecież niedawne to czasy, kiedy „Dziennik Ludowy" atakował „Wpered", nazywając redaktorów jego agentami internacyonalizmu rosyjskiego. Czyż mamy „Dziennikowi" przypominać te czasy? W takiej atmosferze, jaką szerzył w kraju „Wpered", nigdy nie dojdzie do porozumienia, o którem sobie obecnie przypomniał „Dziennik" nie znajdujący ani słowa wówczas, kiedy my w interesie porozumienia występujemy z uzasadnionem żądaniami narodu naszego. My pojmujemy również wolność prasy, a „Dziennikowi" nie zawadzi, jeżeli nie będzie tak gorączkował się w obronie nie socyalistycznego, lecz komunistycznego szkodliwego organu."

PRUSKIE MARKI.

„R. Kraj" donosi, że poselstwo ukraińskie w Niemczech nadesłało do Wiednia 50.000 koron austryackich na potrzeby niezamożnych studentów ukraińskich w Austryi.

GDZIE ONI SIĘ JEDNOCZĄ.

Korespondent „R. Kraju" donosi, że w jednym z obozów dla ukr. internowanych w Niemczech, założono „Ukraiński Komitet oświatowy", który ma na celu kulturalne zjednoczenie Ukraińców.

O UNIWERSYTET W STANISŁAWOWIE.

„Obnowa" przemawia gorąco za założeniem uniwersytetu ukraińskiego w Stanisławowie. „Stanisławów — czytamy tam — ma piękną tradycyę, jako siedziba rządu Z. U. R. i gdyby tam, obok uniwersytetu założono wielką i odpowiadającą swoim zadaniom bibliotekę uniwersytecką, a także laboratorya, ściągnąłby on z pewnością naszą młodzież akademicką z zagranicy. Miasto to niezupełnie dla nas prowincyonalne." Artykuł kończy się apelem: A więc wołamy: uniwersytet ukraiński w Stanisławowie? Dobrze! lecz niechaj on będzie postawiony na stopie europejskiej.

A. CHYBIŃSKI.

Z cyklu: „MUZYKA TATR".

—o—

VI.

W Rostoce pod Wodospadami Adama Mickiewicza.

Zmęczeni całodziennym polowem w rybnych wąwozach i jarach leśnych Rybiego Potoku i Białki, oszołomieni hukiem i szumem wodospadów, dotarliśmy ja i mój przyjaciel kap. R. B. do schroniska w Rostoce, aby spędzić wieczór przy muzyce słynnego skrzypka góralskiego, Bartłomieja Obrochty z Kościeliskowych Polan, zwanego poufale „Bartusiem". Obiecywaliśmy sobie wiele emocyi muzycznych, spotęgowanych błogiem uczuciem zupełnej samotności w głębi przyrody Tatr, gdzie na wdok niebotycznych olbrzymów granitowych i zielonych zboczy możnaby śpiewać: „Introibo ad altare Poloniae..." Fiołkowe smugi cieniów przechodzących w granat i kir nocy, zapach dymu z jodłowego drzewa, szum dalekich wodospadów, ciemna toń lasów, trzask gałęzi łamanych nocą przez błądzące w czasie rykowiska rogacze, fosforowe gry gwiazd na tajemniczym firmamencie, a wśród tego dźwięki skrzypiec Bartusiowych, śpiewających melodye o czarze rzeczy dawnych a wiecznie nowych; pełne żaru i tęsknoty, żartu i smutku...

Nie zdziwiliśmy się jednak zastawszy schronisko zamknięte, pozostawione na niczyjej opiece. Bartuś jest artystą, prymasem góralskich muzyków, słynnym na całą Polskę. Ma ważniejsze sprawy, niż opieka nad turystami obojga płci. Czasem odejdzie ze schroniska „na chwilę", a „chwila" może trwać pół dnia, albo cztery godziny, ale także i dwa dni. To zależy od „interesów" Bartusia, uważającego się za wyjątek między wyjątkowymi nawet Podhalanami. Jest ślebodny jako góral; a jako „muzyka" wie też dobrze, że grać należy wszędzie, bo gdzie muzyka, tam i wino. Znajomych i przyjaciół ma w Zakopanem wielu, ci zaś „mają go za co". Dlatego też nie zdarzają się mu dwie rzeczy: nie wyrusza ze schroniska bez skrzypiec i nie wraca bez wina. A wino jest potrzebne; smyczek biega „fryśko", czasem aż „do wścieku". Dlatego goście i znajomi są też potrzebni. „Jakoż bees grał zbójnickiego lebo drobnego bez ducha?"

Bartuś, dziś już siedmdziesięcioletni staruszek, ale krzepki i ruchliwy, zna mało, lecz dobrze: Tatry, polowanie, wino i muzykę. Wie jednak bardzo wiele; jest Ulyssesem i dyplomatą. Nie szkodzi: skrzypiec nie zabiera, a życzliwych znajomych ma dość. Rozdał synom swe domy w Zakopanem i Kościeliskach i kuratela sama się zdjęła z niego. „Śleboda" wróciła, nigdy go w rzeczywistości nie opuszczając. Zresztą o tych domach zwykł wiedzieć tylko w zimie, gdy w Rostoce siedzieć nie można, bo z pod śniegu tylko dach schroniska wystaje, a lawiny z Wołoszyna staczają się raz wraz na Rostokę i Wodospady. Lato kończy się dla niego wtedy, gdy nikt już nie ma odwagi pójść w góry, gdy pierwszy śnieg spadnie w Rostoce. Tam się czuje Bartuś najlepiej. Nadejdą jesienne dni; księżyc oświeca wielkie przestrzenie, na których odbywa się rykowisko. Wtedy Bartuś nie może spać; ale nie ryk rogaczy przeszkadza mu w śnie, tylko jego dobry patryotyzm. Bartuś bowiem nigdy nie uznawał wyłącznych praw Prusaka Hohenlohego do lasów i zwierzyny w Jaworzynie. Jest konserwatystą i nie lubi nowych zwyczajów; nie sprzeciwia się nigdy tradycyi szkoły, z której wyszedł. Tylko Hohenlohe wprowadził jakieś nowe zwyczaje, bo swój zwierzyniec otoczył wysokim płotem. Ale, chwalić Pana Boga, płot — nie mur; może się zwalić — sam. Bartuś zaś i jako „muzyka" i jako „polowac" uznaje zasady swego nauczyciela i majstra, Sabały-Krzeptowskiego, u którego długo terminował. Zasady proste i „honorne": w Rostoce nabij, w Jaworzynie zabij, a co zabijesz, to twoje, choćby „tyrole" Hohenlohego posyłali za tobą protesty z Mannlichera. Dobrze jest w dzień grać na skrzypcach, ale lepiej w nocy pójść na drugi brzeg Białki na „polowackę", a rzeczą księżyca je st, abyś tóg nie „polumał" i „kasi nie zatracił dźwirza", bo to nie honornie.

(C. d. n.)

Zgon Wład. Żeleńskiego.

Lwów, 24. stycznia.

Wczoraj wieczór zmarł w Krakowie ojciec wybitnego pisarza, znakomitego tłumacza dzieł francuskich Boy'a, Władysław Żeleński, kompozytor twórca oper „Goplany", „Konrada Wallenroda", „Janka", oraz wielu utworów fortepianowych, kameralnych i symfonicznych. Wiadomość o śmierci rozeszła się po Krakowie późnym wieczorem, w czasie koncertu Józefa Śliwińskiego odbywającego się w sali Sokoła. Na wieść o zgonie dała zebrana publiczność spontanicznie wyraz uczuciu głębokiego żalu przez uczczenie na miejscu pamięci Zmarłego. Na estradę wystąpił prof. Bursa i wypowiedział mowę żałobną, a prof. Śliwiński odegrał marsza żałobnego Chopin'a. Publiczność wysłuchała go stojąco. Na tem koncert się zakończył.

Władysław Żeleński urodził się w Galicyi w r. 1837 w majątku dziedzicznym Grodkowice. Dzieciństwo jego nie było „sielskie, anielskie". Ojciec padł w tragiczny sposób ofiarą wypadków 1846 r., w cztery lata później w Krakowie, dokąd matka w celu kształcenia dzieci przesiedliła się — wszczął się gwałtowny pożar, który zniszczył prawie całe miasto, a wskutek którego ponieśli znaczne straty i Żeleńscy. W takich warunkach rozpoczął Żeleński swe studya gimnazyalne, rozwijał umysł i serce, kształcił wrażliwość przyszłego artysty. Nad swem wykształceniem muzycznem pracował u Franciszka Mireckiego, teoretyka, kompozytora i profesora śpiewu. U niego uczył się do r. 1859.

Później wyjechał do Pragi, gdzie przebywał do r. 1866. Studyował tutaj naukę kompozycyi, uczęszczał do szkoły organistów i na kursa uniwersyteckie. Opuszczając Pragę, otrzymał patent z ukończenia klas organowych i dyplom uniwersyteckI doktora filozofii. Dalsze studya odbywał w Paryżu pod kierunkiem Damckego.

W r. 1870 udaje się na wycieczkę do Warszawy. Pod działaniem sympatycznego przyjęcia pozostaje jednak tutaj na stałe. W towarzystwie muzycznem zasiada jako członek komitetu, w konserwatoryum zaś obejmuje stanowisko profesora harmonii. Wydaje tutaj cały szereg dzieł na fortepian i skrzypce. Po kilkunastoletniej wyczerpującej pracy na stanowisku dyrektora Towarzystwa muzycznego, zapragnął spoczynku i ciszy, by módz swobodniej pracować nad swymi utworami. Postanawia zatem powrócić do Krakowa.

W Krakowie pozostawał od szeregu lat na stanowisku dyrektora konserwatoryum krakowskiego. Ostatnie lata spędził Władysław Żeleński w ogromnej nędzy.

Wreszcie litościwa śmierć przecięła pasmo jego smutnego i ciężkiego żywota.

Zwrot do pracy na roli.

Lwów, 24 stycznia.

(mg) Rozpoczęto w mieście naszem pracę bardzo pożyteczną i bardzo na czasie: akcyę w kierunku pobudzenia społeczeństwa miejskiego do pracy w ogrodzie i na roli.

Przez racyonalne rozdzielenie działek ogrodowych, pouczenie ludności o sposobie ich uprawy i tworzenie spółek ogrodowych i rolnych, wciągnąć zamierzają inicyatorzy tej akcyi ludność wszelkich warstw społecznych do pracy rolnej i stworzenie w ten sposób armii ochotników pracy, której cele i organizacyę omawiano na odbytem wczoraj w sali Tow. gospodarskiego zgromadzeniu przy udziale przedstawicieli wojskowości, Rady szkolnej krajowej, oraz różnych Towarzystw i organizacyi.

Przewodniczący rektor Politechniki Pawlik omówił w zagajeniu pożytek, płynący z uprawy gruntów podmiejskich — pożytek zarówno realny, jak i moralny. Zachęcając do tak pożądanego u nas zwrotu do pracy fizycznej na roli, wspomniał mowca o jednej z dawnych Polek, która wielkie zasługi położyła około rozwoju ogrodnictwa, wydając wiele dzieł z tego zakresu i zakładając pierwsze muzeum przyrodnicze w Polsce. Była to księżna wojewodzina Bracławska, urodzona w r. 1727, o której to pisał Krasicki w liście do Stanisława Poniatowskiego:

„Gdzie wdowa niemodna, zgorszeniem Warszawy,
Zamiast gotowalnianej istotnej zabawy
Podłą pracą się bawi, śmie myśleć o roli,
I pośród kmieci swoich bardziej mieszkać woli
Niż błyszczeć w wielkim świecie"

Jednakże wracając z Siemiatycz, gdzie pracowała uczona niewiasta, pisze już z uznaniem w następnym liście tenże autor:

„Gdzie Wieprz płynie korytem wązkiem a głębokiem,
Taż sama pani w Kocku, która i w Wysokiem —
Wszystkim chłopom, mieszczanom tego losu życzę,
Jaki mają Wysokie, Kock i Siemiatycze".

Mowca podał za przykład tę najsłynniejszą polską ogrodniczkę i wezwał kobiety do współdziałania w tej pożytecznej pracy. Podniósł zarazem, że Lwów, który posiadał niegdyś wiele pięknych ogrodów, zatracił je dziś, na czem stracił nietylko zewnętrzny jego wygląd, ale i warunki hygieniczne. Wkońcu zwrócił mowca uwagę, że racyonalne i na wielką skalę zakrojone ogrodnictwo będzie bardzo skutecznym środkiem przeciw drożyźnie.

Prof. Kubik w referacie na temat pomocniczej armii ochotników pracy zauważył, że obecnie przychodzi najsposobniejsza pora do uruchomienia wszystkich działów pracy, a zwłaszcza zwiększenia produkcyi rolnej, oraz nadmienił, że projektowana armia składać się będzie z warstw zamożno inteligentnych, jak robotniczych i nie ma bynajmniej na celu szkodzenia interesom robotników. Referent proponuje stworzenie 4 kategoryi tego rodzaju ochotników. Mianowicie: młodzieży szkolnej, warstw urzędniczych i inteligencyi, robotników, wreszcie zdemobilizowanych żołnierzy. Ta osobliwa armia, podobnie jak armia zbrojna, która zdziałała „cud Wisły", dokona dziś „cudu pracy" — zwiększy produkcye, wyzyska skarby jakie posiadamy w ziemi. W tym celu należy zorganizować osobny komitet i urządzić kursa dla kierowników działów ogrodniczych oraz zakładać spółki rolne, działkowe i ogrodowe. Należałoby także zmienić system rozdawnictwa działek, które dotychczas miało charakter akcyi dobroczynnej. Należy zaś zorganizować je na zasadach współdzielczości. Młodzież szkolna zorganizowana będzie w drużynie rolniczej.

W dyskusyi rotmistrz Śniadowski zwrócił uwagę na konieczność zaopatrzenia inwalidów w działki ogrodowe, kapitan Wróblewski przyrzekł imieniem gen. Lindy i gen. Lamezana pomoc ze strony wojskowości w kierunku organizacyi armii ochotników pracy wśród wojska, radca Lewicki zapewnił pomoc ze strony Rady szkolnej krajowej w kierunku propagowania tej idei wśród młodzieży. Wybrano komitet, któremu powierzono zrealizowanie rzuconych myśli.

Pierwsze posiedzenie komitetu odbędzie się w najbliższą niedzielę o godz. 11 przed południem w sali Towarzystwa gospodarskiego ul. Kopernika l. 20.

W przededniu strajku robotników szewskich.

Lwów, 24. stycznia.

(b) Robotnicy szewscy zażądali podwyżki płac o 75 prc. dla wszystkich 3-ch klas. Komisya cennikowa korporacyi majstrów szewskich przy pertraktacyach z delegacyą robotników zgodziła się tylko na podwyższenie płacy o 50 prc. Ponieważ jednak robotnicy w ultimatywnej drodze zażądali podwyżki o 75 prc., wobec tego korporacya zwołała wczoraj ogólne zgromadzenie szewców, celem zajęcia odpowiedniej uchwały.

Zgromadzeniu przewodniczył p. Janczyszyn. Sprawę podwyżki ogólnie referował p. Florsch, zaś szczegółowo specyalnie co do II klasy omówił sprawę p. Kaczorowski. Z przemówień tych mowców jak i następnych wynikało, że majstrowie szewscy w poczuciu swych obowiązków obywatelskich nie godzą się na podwyżkę 75 prc. dlatego, ponieważ ciężar ten spadnie natychmiast na konsumentów, a to tembardziej, że żądania robotników są stanowczo za wygórowane. Robotnik i klasy zarabiał dotychczas dziennie 495 mk., więc majstrowie uważają, że nawet przy dzisiejszej szalonej drożyźnie podwyżka tej płacy o 50 prc. powinna być wystarczająca.

Po bardzo obszernej dyskusyi uchwalił zgromadzeni podwyższyć cennik o 50 prc. Ponieważ jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy robotnicy tę podwyżkę przyjmą, przeto należy oczekiwać wybuchu strajku.

Przy końcu dyskusyi wyłoniła się jeszcze jedna ciekawa kwestya, a mianowicie sprawa przestrzegania solidarności przez majstrów. Doszło bowiem do wiadomości zebranych, że z powodu braku robotnika, pierwszorzędne firmy szewskie licytują się wprost w pozyskaniu czeladzi i nie oglądając się na żadne uchwały, płacą czeladnikowi żądaną kwotę, którą później w trójnasób odbijają na klientach i łamią w ten sposób solidarność ogółu majstrów szewskich. By temu przy ewentualnym obecnym strajku zapobiedz, wybrali zgromadzeni specyalną komisyę, złożoną z 5-ciu osób, która będzie miała za zadanie przestrzegać wykonania uchwał i nie dopuścić ewentualnie do naruszenia ich ze strony niektórych firm. Na tem zgromadzenie zakończono.

Przeciw bezpodstawnym a krzywdzącym zarzutom.

Lwów, 24 stycznia.

Otrzymujemy następujący komunikat z ogólno Akademickiej Egzekutywy we Lwowie.

1) Ogólno-Akademicka Egzekutywa we Lwowie, po zbadaniu materyałów, zebranych przez wyłonioną ad hoc Komisyę w sprawie zarzutów uczynionych kol. Przedpelskiemu, przewodniczącemu Egzekutywy przez p. Rafała Chrzanowskiego i ogłoszonych w „Słowie Polskiem" (Nr. 474 z dnia 12. października 1920) orzekła na posiedzeniu, odbytem dnia 18. stycznia 1921 w obecności członków reprezentacyi całej młodzieży akademickiej we Lwowie, że wszystkie te zarzuty są gołosłowne, zupełnie bezpodstawne, nie zgodne z prawdą i podyktowane ... chyba nieznajomością stosunków — to jedynie złą wolą i osobistą animozyą. Nieprawdziwość owych zarzutów stwierdzili zgodnie bez wyjątku wszyscy świadkowie. Niezależnie od nas do tego samego wyniku doprowadziło śledztwo władz.

Zarzuty te wyrządzają ciężką krzywdę człowiekowi, który zarówno w Rosyi, jak w kraju, nigdy ani na korzyść bolszewików, ani na szkodę Polskości nie działał. Przeciwnie kolega Przedpelski, zawsze z całem zaparciem i poświęceniem się pracował wybitnie dla sprawy polskiej, której po dziś dzień służy, świecąc przykładem dla wszystkich, nie tylko dla akademików.

2) Egzekutywa Ogólno-Akademicka wyraża kol. Przedpelskiemu (w związku z powyższymi zarzutami) najpełniejsze zaufanie, uznanie i podziękowanie za jego dotychczasową działalność na stanowisku przewodniczącego Egzekutywy.

3) Ogólno-Akademicka Egzekutywa postanawia powyższe orzeczenie wraz z rezultatem dochodzeń przesłać do wiadomości Min. Spraw Zagranicznych, Min. Spraw Wojsk., Rektoratów Uniwersytetów i Politechnik w Polsce i Syndykatowi Dziennikarzy Polskich we Lwowie.

4) Ogólno-Akademicka Egzekutywa postanawia ogłosić w pismach krajowych powyższe orzeczenie, wraz z dopisem, że wszelkie materyały do tej sprawy zebrane, znajdują się w aktach Egzekutywy i są każdej chwili do przeglądnięcia.

NADESŁANE.

CHYROWIACY

którzy chcą być na zebraniu Z. b. Ch. raczą się zgłosić osobiście w Sekretaryacie Kasyna i Koła Literac. dnia 24—25 stycznia, między g. 6 a 8 wiecz. — Prezes Z. b. Ch.

Bandyci przed sądem doraźnym.

Lwów, 24. stycznia.

U bram głównego wejścia do sądu karnego przy ul. Batorego panuje dziś niezwykły natłok. Setki ciekawskich chciałyby się dostać na rozprawę przed sądem doraźnym, u samego jednak wejścia spotykają się z odmową, gdyż dwóch umundurowanych policyantów nie wpuszcza do sądu nikogo, oprócz osób urzędowych, zaopatrzonych w pewne wezwania i bilety wstępu, których jednak wydano bardzo małą ilość, ze względu na to, że rozprawa toczy się w małej sali rozpraw. Trzeba przyznać, że przewodniczący rozprawy sędzia okręgowy Narolski wydał z całą lojalnością zarządzenie, by reprezentantom prasy nie robić trudności. W skład trybunału wchodzą jako asesorowie sędziowie: Seidler, Kostecki, Dworzak. Bronią: oskarżonego Fedoryka adw. dr. Link, oskarżonego Tatarzyńskiego adw. dr. Akser, a Junga recte Kurzera adw. dr. Pieracki. Około godz. 9 wprowadzono wszystkich oskarżonych skutych w kajdanki na salę rozpraw, w otoczeniu kilku żołnierzy z najeżonymi bagnetami. Dwóch żołnierzy zajęło miejsca za oskarżonymi, zaś po dwóch usiadło po lewej i prawej ich stronie. Siedzą od lewej ku prawej Jung, Tatarzyński, Fedoryk. Godzina 9.30 rozprawa jeszcze się nie zaczęła.

* * *

Około godz. 10-tej przewodniczący otworzył rozprawę, odczytując rozporządzenie wprowadzające sądy doraźne, oraz konstatując, że rozporządzenie to zostało w przepisanej formie podane do publicznej wiadomości. Po odebraniu generaliów od oskarżonych podprokurator Gürtler wnosi następujące oskarżenie: Oskarżam Michała Fedoryka, Władysława Tatarzyńskiego i Hermana vel Herszka Junga recte Kurzera o zbrodnię z par. 192, 194 i 195 ust. karnej przez to popełnioną, że dnia 14 stycznia br. z bronią w ręku przez zagrożenie i czynny gwałt tak działali, że Lizermanową porani. Ponadto oskarżam Michała Fedoryka o zbrodnię usiłowanego morderstwa z par. 8 i 134 przez to popełnioną, że dnia 24 grudnia ub. roku do przewodnika policyi Edwarda Kowalskiego pięciokrotnie strzelał, w zamiarze pozbawienia go życia, a dokonanie tego nie nastąpiło tylko dzięki przypadkowi. Prokurator następnie przedstawia stan faktyczny, zgodnie z podanem przez nas w onegdajszym numerze „Gazety Porannej" sprawozdaniem.

KRONIKA.

Poniedziałek, 24 stycznia o godz. 7 wieczór „Poczekalnia I-szej klasy.

—o—

(k) **Pierwszy śnieg!** Nareszcie puchy miękkiego śniegu pokryły nocą nasze miasto, a sypiące się dalsze płatki przygotowują wspaniałą sannę. Cała młodzież cieszy się tak późno rozpoczynającą się zimą. Rozpoczną się z dniem dzisiejszym oglądanie wypoczywających po strychach sanek i nart, a za kilka dni odżyją tory saneczkowe.

(r) **Wczorajsza niedziela** była bardzo kapryśną. Już od rana spodziewać się można było jakiejś zmiany aury. Niebo było smutne i szare. Silny wiatr wschodni smagał przechodniów i zmuszał do rozmaitych nieraz komicznych ruchów. Zwłaszcza panie nie mogły sobie dać rady, nie wiedząc, co raczej przytrzymać: czy kapelusz, grożący ucieczką, czy suknię, podlatującą frywolnie w górę. Popołudniu niebo rozpłakało się śnieżnemi i wodnemi łzami, jak gdyby na złość paniom, które w leciutkich strojach miały iść czy to na podwieczorek dziennikarski, czy też do „Renaissence'u" lub t. p., by się zabawić, korzystając z krótkiego tegorocznego karnawału. Wieczorem rozszalała się wichura na dobre, miszcząc się nie wiedzieć za co na szyldach, niezbyt mocno przytwierdzonych oraz oknach, nie całkiem szczelnie zamkniętych, szarpiąc niemi niemiłosiernie.

(k) **Zawcześnie kwiatki!** Na cmentarzyku naszych Obrońców, na grobie pewnego żołnierza zakwitły bratki. Duże kwiatki odważnie spoglądały w twarz wichrowi, a wychylające się z pączków maleńkie fioletowe główki same sobie nie wierzyły, iż już w styczniu kazano im się obudzić. Wczoraj już wicher szalony nakazywał im usnąć z powrotem, lecz one takie świeże, piękne, kwitły dalej spokojnie. Dziś bez ich woli, pokrył je miękki śnieg i zginą, pomimo, iż żyć dobrze jeszcze nie zaczęły, podobnie jak ci, na których grobach wykwitły.

(mg) **Podwieczorek dziennikarski.** Było to jak by echo balu prasy, urządził go bowiem ten sam komitet z łona Towarzystwa dziennikarzy polskich, który tak świetnym tryumfem cieszył się przed paru tygodniami. Główną atrakcyą wczorajszej zabawy była licytacya zachowanych z balu prasy karnetów ze szkicami wybitnych artystów i autografami znanych osobistości. Karnety te, z których wiele było prawdziwemi arcydziełkami, rozwieszono u wejścia do sali — w połowie zabawy zaś odbyła się licytacya, która przyniosła ogółem przeszło 20.000 marek. Wysokie zwłaszcza sumy osiągnięto za szkice Gałka i Batowskiego. Ale młodzi więcej cieszyli się tańcami, które z wielką werwą prowadzili pp. Kmiciński i Laskownicki (junior). Ochocza, niewymuszona zabawa wciągnęła w koło taneczne zarówno młodzież, jak i starszych uczestników zebrania. Rozweseliły się zwłaszcza podlotki, których urroczy, różnobarwny wieniec stanowił znaczną część tańczącego rodzaju żeńskiego. Wśród tancerzy przeważali synowie Marsa. Mimo tytułu „podwieczorku" zabawa trwała do późnej nocy. Strudzonych tańcem krzepił obfity bufet, przysposobiony przez panie: Antonowiczową, Ablową Stanisławę, Stroneroową, Laskownicką, Frankowską, Zgórską, Wangową, Pohorylakową, Motalową, Bardzką, Halacińską i inne. Dochód z podwieczorku i licytacyi przeznaczon na rzecz wdów i sierot po dziennikarzach.

(§) **Akademia żałobna** w pierwszą rocznicę śmierci blp. dra Tobiasza Askenazego, prezydenta Izby adwokatów i wiceprez. miasta, odbyła się wczoraj przed południem staraniem stow. akademickiego „Zjednoczenie". Wielka sala Zboru izr. zapełniła się po brzegi, a przybyły także szeregi wybitnych żydów-Polaków, jak i delegacye korporacyi i stowarzyszeń. Oprócz najbliższej rodziny przybyli między innymi: wiceprez. miasta dr. Schleicher, prof. dr. Beck, rabini postępowi dr. Guttman i dr. Freund, prof. dr. Schorr, r. sąd. Rubinstein, r. szkolny Mandel, dyrektor Warszawskiego Banku Dyskontowego p. Weintraub, r. dr. Löwenherz, imien. Izby adwokatów wicepr. adw. dr. Landes, imien. Żyd. Komitetu ratunk. dr. J. Parnas i dr. Schorr, imien. Zboru izr. wiceprez. r. Rapaport, delegacya Żyd. Klubu mieszcz. z wiceprez. r. Chajesem na czele, delegaci Lwows. Stow. Kupców i Stow. żydows. rzemieślników i zarząd templu. Po odśpiewaniu modłów poświęcili gorące słowa wspomnienia temu żydowi-Polakowi pp.: Szyper, dr. Byk i dr. Herschthal.

W sprawie strajku kelnerów donoszą nam, że właściciele kawiarń i restauracyi uczynili na rzecz kelnerów szereg nowych ustępstw, godząc się w szczególności też na podwyższenie procentu z dochodu netto. Nie godzą się natomiast pracodawcy na przyznanie kelnerom procentu z dochodu brutto, wychodząc z założenia, że byłby to niewątpliwie pierwszy krok do socyalizacyi. Dążność taką kelnerów przyznać miał zresztą otwarcie podczas rokowań jeden z delegatów kelnerów. Przedstawiciel „Okręgowej Komisyi Związków zawodowych" grozić miał ponadto, że, jeśli żądania kelnerów w przeciągu 48 godzin spełnione nie będą, „będą mieli kawiarze i restauratorowie do czynienia z całym proletaryatem Wschodniej Małopolski". Delegat pracodawców odpowiedzieć miał na tę groźbę, że pozostać ona musi bez wszelkiego wrażenia, tembardziej, iż trudno przypuścić, by prawdziwie cierpiący niedostatek robotnik krusżyć miał kopię w obronie kelnerów, mających „przyzwoity" wikt i wcale pokaźną płacę. Decyzya zapadnie dziś lub najdalej jutro. Spodziewać się należy, że kelnerzy nie przeciągną struny i, uzyskawszy znaczne ustępstwa, zaoszczędzą ludności Lwowa przyjemności strajku czy też lokautu. 8790

KOMUNIKAT.
W sprawie deputatów robotniczych za m. październik ub. r.

Z powodu różnorodnego komentowania terminu rozdawnictwa, ceny, oraz ilości i jakości przypadających na deputat ten artykułów, Związek „Jedność", powtórnie podaje do wiadomości, ze rozdział tych deputatów przez konsumy robotnicze rozpoczyna się we wtorek 25 stycznia i trwać będzie do dnia 5 lutego włącznie, a to wedle numerów porządkowych, wydawanych w razie nadłoku w każdym z odnośnych konsumów. Deputaty wydawane będą za ściągnięciem karty poboru, podpisanej przez pobierającego i po wylegitymowaniu się jego, lub członka jego rodziny. — Na deputat ten składa się:

2 chleby żytnio-pszenne razowe po 1·50 kg razem 3 kg. chleba.
2 kg. mąki żytniej chlebowej 80%-woj.
3 kg. pęcaku,
1·50 kg. fasoli, oraz
60 dkg. cukru białego.

Cena tego deputatu wynosi 210 (dwieście dziesięć) Mkp. wraz z opakowaniem i wszelkimi kosztami

Związek Stow. Spoż.-Gosp. „JEDNOŚĆ".

8787

Nadzwyczajne walne zgromadzenie „Polskiego Globu". Dnia 15. stycznia br. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady zawiadowczej p. Władysława Żeleńskiego w sali obrad krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów Spółki Akcyjnej „Polski Glob", towarzystwa transportowo-handlowego w Krakowie. Naczelny dyrektor dr. Krzetuski referował sprawę fuzyi S. A. „Polski Glob" ze spółką z ogr. odpow. pod tą samą nazwą. Na przedłożony wniosek uchwaliło Walne Zgromadzenie jednomyślnie przejęcie wszelkich interesów spółki z ogran. odpow. wraz z aktywami i pasywami z terminem od 1. stycznia 1920 r., powierzając Radzie Za-

wiadowczej spółki akcyjnej ustalenie warunków łczyi. Następnie dyrektor dr. Paygert imieniem Rady zawiadowczej przedstawił Zgromadzeniu wniosek na powiększenie dotychczasowego kapitału akcyjnego spółki, wynoszącego 20,000.000 mk., o dalszych 80,000.000 mk., drogą emisyi 160 tysięcy nowych akcyi wartości nominalnej 500 mk. Przy tej sposobności dyr. Paygert zobrazował Zgromadzeniu stan obecny interesów Spółki, wskazując na nadzwyczaj korzystnie przedstawiający się rozwój instytucyi, popartej przez Bank hipoteczny i warszawski bank dyskontowy, przyczem podniósł, że konieczność wydatnego podwyższenia kapitału akcyjnego wywołaną została w pierwszym rzędzie nabyciem przez Spółkę na własność taboru kolejowego, oraz dokonywaniem niezbędnych inwestycyi, które niewątpliwie wpłyną na dalszy rozrost Towarzystwa i jego dochody. Równocześnie wnioskodawca podniósł z uznaniem niespożyte zasługi dyrekcyi około Towarzystwa, dzięki którym „Polski Glob" zaliczonym być musi do rzędu pierwszych instytucyi transportowych w Polsce. Zarówno wniosek na podwyższenie kapitału, jak i wniosek na powierzenie Radzie zawiadowczej definitywnego załatwienia sprawy, odnoszącej się do ustalenia warunków emisyjnych — uchwaliło Zgromadzenie akcyonaryuszy jednomyślnie. Sprawę zmiany statutu referował członek Rady zawiadowczej dr. Merz, a Zgromadzenie przyjęło zaproponowane zmiany, odnoszące się do możliwości emitowania akcyi zbiorowych, opiewających na 5 i 10 sztuk w jednym dokumencie, jak również do uzupełnień par. 39 statutu w przedmiocie sposobu podpisywania firmy towarzystwa. Na posiedzeniu Rady zawiadowczej, które odbyło się natychmiast po Walnem Zgromadzeniu, uchwalono dotacyę 25,000 mk. na cele plebiscytu na Śląsku Górnym.

—o—

Ekonomista.

—o—

RUCH EMISYJNY W CZECHO-SŁOWACYI.

Praga, w styczniu.

(y.) Ruch w zakładaniu akcyjnych towarzystw przemysłowych w Czecho-Słowacyi, zapoczątkowany bezpośrednio po rozpadnięciu się monarchii austryacko-węgierskiej, wykazuje w roku ubiegłym jeszcze żywsze tempo, aniżeli w roku 1919. Przed dwoma laty powołano w Czecho-Słowacyi do życia 56 nowych towarzystw akcyjnych o ogólnym kapitale akcyjnym w wysokości 270 milionów koron. W roku 1920 natomiast utworzono względnie wypracowano projekty 130 przemysłowych towarzystw akcyjnych o łącznym kapitale akcyjnym 765 milionów koron. Jest to cyfra rekordowa przewyższająca prawie trzykrotnie rok 1919. Nadmienić należy, że w cyfrach powyższych nie mieszczą się wyłącznie nowe przedsiębiorstwa akcyjne, ale także przekształcenia istniejących przedsiębiorstw w towarzystwa akcyjne. Przyczyną tak ożywionego ruchu założycielskiego była chęć możliwie najwydatniejszego pokrycia w kraju zapotrzebowania wyrobów przemysłowych i uniezależnienia się od zagranicznej produkcyi przemysłowej. Tendencya powyższa znalazła duże poparcie w polityce wysokich cen uprawianej przez rząd i w zarządzeniach prohibicyjnych. — Czynniki te złożyły się na to, że akcye nowych przedsiębiorstw cieszyły się pod patronatem krajowych banków ożywionym popytem przy wysokiem agio.

W ruchu założycielskim i przemian przedsiębiorstw w towarzystwa akcyjne uczestniczyła przedewszystkiem Živnostenska Banka, przy której pomocy i współdziałaniu założono około 20 towarzystw akcyjnych o początkowym kapitale 120 milionów koron. W minionym roku uchwalono i częściowo także przeprowadzono znaczną ilość podwyższeń kapitałów towarzystw akcyjnych zarówno bankowych jak i przemysłowych. Co się tyczy banków czeskich, powodem do podwyższenia kapitału była w niemałym stopniu nadzieja, że w samodzielnem państwie odegrają one pewną rolę międzynarodową i że będą powołane do zaopatrywania przemysłu i handlu wyłącznie w czeski kapitał, które to zadanie przedtem spełniały przeważnie wiedeńskie instytucye bankowe. Przemysł czeski, który przed przewrotem otrzymywał z Wiednia w dużych rozmiarach kapitał obrotowy, miał oprzeć się po przewrocie o instytucye narodowe czeskie. Ponieważ własny kapitał tychże nie wystarczał do tego celu, zmuszone były kilkakrotnie podwyższać kapitał zakładowy. U niektórych instytucyi wprawdzie nie przeprowadzono jeszcze podwyższenia kapitału uchwalonego przez walne zgromadzenia, lecz ma to nastąpić natychmiast, skoro tylko stosunki na rynku pieniężnym na to pozwolą. Nie załatwione z tych przyczyn podwyższenia kapitału dotyczą szczególnie Czeskiego Banku Przemysłowego, który uchwalił podwyższyć kapitał akcyjny ze 150 do 300 milionów, Praskiego Banku Kredytowego (ze 100 na 150 mil), Banku „Bohemia" (z 75 na 100 milionów) i Ceska Banka (z 40 na 100 milionów).

Przemysłowe towarzystwa akcyjne uzasadniały konieczność podwyższenia kapitału wzrosłemi niezmiernie cenami wszystkich surowców, znacznem podrożeniem robocizny, budowli, maszyn i innych urządzeń. Potrzebnego kredytu na cele inwestycyjne nie można było łatwo uzyskać w instytucyach finansowych, względnie tylko pod drogimi warunkami, wskutek czego przemysłowe towarzystwa akcyjne wolały wybrać drogę emisyi nowych akcyi, przyczem zyskano dla funduszów rezerwowych duże zyski z agia. Ponieważ kapitał szukał lokaty, wyrobił się silny popyt za akcyami przemysłowemi, który to objaw liczne towarzystwa wykorzystały, ażeby przez emisyę akcyi otrzymać tani kapitał i uniknąć zobowiązań odsetkowych, które w czasach trudności na rynku pieniężnym mogą być bardzo uciążliwe.

Emisye najwybitniejszych banków w roku 1920 wynoszą około 338 milionów nominalnej wartości, co przy uwzględnieniu agia w przeciętnej wysokości 60 proc. powiększa się do sumy okrągło 540 milionów koron. Emisye towarzystw akcyjnych przemysłowych wykazują kapitał nominalny około 325 milionów, który również przy uwzględnieniu agia dochodzi do mniejwięcej 650 milionów koron. Nie załatwione jeszcze podwyższenia kapitałów towarzystw akcyjnych przemysłowych ocenić można w przybliżeniu na 550 milionów nominalnej wartości.

Z powyższych cyfr okazuje się, jak wielkie jest w Czecho-Słowacyi zapotrzebowanie pieniężne na cele przemysłowe. Objaw ten jest charakterystyczny nietylko dla republiki czechosłowackiej. Zapotrzebowanie kapitałów występuje w bardzo silnej formie również w krajach ościennych. O stosunkach pod tym względem w Polsce nie wspominam, a są one mniej więcej analogiczne. W Niemczech np. obciążenie tamtejszego rynku pieniężnego nowemi akcyami i obligacyami wyniosło w czasie od 1. października 1919 do końca listopada 1920 nie mniej niż 11.400 milionów marek.

„Bóg nas osądzi".

Wyklęty klasztor. — Dwa napisy nad bramą. — Co opowiadają w Strassburgu. — Konflikt między Karmelitankami i episkopatem. — Wyrzucenie prałata. — Zbyt ostra reguła, zbyt surowe kary. — Kwestye pieniężne. — W jaskini lwa. — Niewidzialny chór. — Bóg nas osądzi!

Paryż, w styczniu.

„Niema trudności, którychby dobry reporter dziennikarski nie pokonał, ażeby dla pisma swego zdobyć sensacyjną wiadomość". Potwierdził czynem twierdzenie to korespondent francuskiego „Matina", który usłyszawszy o wypadkach, zaszłych w klasztorze Karmelitanek Bosych w Marientalu pod Strassburgiem, mimo drażliwości sprawy, mimo oporu interesowanych dotarł do właściwych źródeł i przesłał dziennikowi swemu garść zajmujących szczegółów co do interdyktu rzuconego przez władze kościelne na wspomniany klasztor.

Interdykt! Straszne słowo, przywodzące na pamięć epokę żarliwej wiary, w której nawet grzech nie pozbawiony był wielkości. Dreszcz grozy wywołuje widok nad bramą kaplicy umieszczonej tablicy, zawierający w dwóch językach, francuskim i niemieckim następujący zakaz: „Z rozkazu najwyższego przełożeństwa duchownego zakazuje się odprawianie mszy świętej w tem kościele". Zaś tuż pod tym napisem widnieje drugi, również w dwóch językach, pisany dużem arystokratycznem pismem kobiecem, atramentem fioletowym: „Szczęśliwi, którzy znoszą prześladowania dla sprawiedliwej sprawy; radujcie i weselcie się, albowiem wielką będzie nagroda wasza w niebiosach". Podpisano: Przyjaciele karmelitańskiego zakonu.

Wysokie, nagie mury Marientalskiego klasztoru wznoszą się wśród otoczenia dziko romantycznego, złagodzonego kilkoma niskiemi domkami okolicznych pasterzy. Dokoła klasztoru w wielkim okręgu rozsiadły się budy, w których stare kobiety sprzedają medaliki, obrazki i inne święte pamiątki, Mariental bowiem jest najsłynniejszem w Alzacyi miejscem pielgrzymowem.

Zanim udałem się do klasztoru —mówi dziennikarz — starałem się zasięgnąć wiadomości w Strassburgu i w Hagenau. Nie ulega wątpliwości, że zawiedzie się każdy, kto spodziewał się skandalu, albo awantur dyabelskich. Ani Boccaccio, ani Michelet nie znaleźliby tu tematu do swych kronik. Cała wina zakonnic Marientalskich polega w tem, że przypisują one sobie wyłączne prawo interpretacyi reguły zakonu swego, którą, jak twierdzą, otrzymały od św. Teresy. Nie uznają zatem odnośnie do tej interpretacyi autorytetu ani biskupa Strassburskiego, ani nawet Stolicy Świętej i to zapewne sprowadziło na klasztor interdykt.

Od lat trzydziestu z górą Karmelitanki Marientalskie są w konflikcie z episkopatem. Założycielkę klasztoru, pannę Jenner jeden z Karmelitanów przekonał przed laty, że nie powinien istnieć dla niej inny autorytet, prócz reguły zakonnej. Od tąd odrzucano wszelkie rady i przestrogi, nie zważano na opinie prałatów, a jednego nawet wyproszono z klasztoru. Wkońcu Karmelitanki wyrzuciły wszystkich swych jałmużników, których zachowanie nie odpowiadało przepisom klasztoru.

Wymaganie ścisłej obserwacyi reguły nader surowej pociągnęło za sobą nieposłuszeństwo niektórych nowicyuszek a nawet zakonnic słabszego ducha, zbyt zaś ostre kary zaszkodziły ich zdrowiu. Dołączyły się do tego także kwestye pieniężne: kilka zakonnic opuściło klasztor i zażądało zwrotu swego posagu, spotkały się jednak z odmową. Krąży też pogłoska, że jeden ze spowiedników ułatwił ucieczkę zakonnicy, którą wbrew jej woli zatrzymano w klasztorze.

Wszystkie te pogłoski obudziły w dziennikarzu żądzę usłyszenia strony najbardziej w tej dziwnej sprawie interesowanej. Zebrał zatem całą swoją odwagę i udał się do jaskini lwa — czyli zadzwonił do bramy klasztornej. Otworzyła siostra odźwierna. Po dłuższych pertraktacyach wprowadzono go do mównicy. Jest to sala zaciemniona czarnem obiciem i przedzielona podwójną czarną kratą, jak w romansach Balzaka. Za kratą panuje ciemność zupełna. Oto jak dziennikarz opisuje przebieg wywiadu z zakonnicami:

„Nagle usłyszałem jakieś głosy — rozróżniam cztery głosy kobiece. Są tuż przy mnie, słyszę je, lecz ich nie widzę. Są tu, te męczennice dewocyi, nienasycone modlitwą, potępione i pokutujące może za zbytek miłości. Proszą bym je usprawiedliwił: Karmelitankom nie wolno udzielać wywiadu. Mimo to ośmielam się zadać kilka pytań. Odpowiadają mi chórem: „Bóg nas osądzi. Bóg jeden naszą ostoją. Ponieważ cierpimy, jesteśmy szczęśliwe, zupełnie szczęśliwe". Słyszę dziwny, nigdy nie zasłyszany śmiech. I znów chór się odzywa: „Matka założycielka przyniosła z Amiens prawdziwą regułę i żadnej z nas nie wydaje się ona zbyt surową. Więc czego chcą od nas?" Potem jedna z niewidzialnych dodaje jeszcze, że prałat strassburski jest głównym przeciwnikiem zakonu i główną przyczyną katastrofy. „Bóg nas osą-

dzi!" — woła raz jeszcze chór niewidzialny, poczem słyszę ciche stąpanie i otacza mnie cisza.

Po powrocie z klasztoru dowiedziałem się, że ostatniej niedzieli delegaci, przybyli z Rzymu, przy pomocy ślusarza zabrali Święty Sakrament. W całym Marientulu rozbrzmiewały placze i krzyki dwudziestu zakonnic i przez trzy godziny żałosne dźwięki dzwonu klasztornego rozlegały się w dolinie.

Z SALI SĄDOWEJ.

Z GEHENNY UKRAIŃSKIEJ.

Lwów, 24. stycznia.

(§) Odroczona przed kilku miesiącami rozprawa przeciwko drowi Piotrowi Petruszewiczowi, emerytowanemu lekarzowi sztabowemu austr. rozpoczyna się jutro przed trybunałem sędziów przysięgłych, któremu przewodniczy s. o. Göttinger. Prokuratorya reprezentowana przez pprok. Gürtlera zarzuca oskarżonemu, że w czasie od ostatnich dni grudnia 1918 r. do ostatnich dni maja r. 1919, jako lekarz i szef sanitarny armii ukraińskiej w Kołomyi obowiązany do czuwania nad zachowaniem zdrowotności w obozie jeńców i internowanych w Kosaczowie pod Kołomyją postępował wobec nich umyślnie sprzecznie z zasadami zdrowotności, co spowodowało u jeńców i internowanych bardzo liczne wypadki tyfusu plamistego, czerwonki i innych poważnych chorób z wynikiem śmiertelnym. Postępowaniem takiem sprowadził dr. Petruszewicz niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia ciała osób mimo, że śmierć ludzi, która wskutek tego nastąpiła, mógł przewidzieć, czem się dopuścił zbrodni gwałtu publicznego z par. 87 u. k. karą śmierci zagrożonej. Do rozprawy, która ma potrwać przeszło dwa tygodnie powołano 60 świadków; jako lekarze rzeczoznawcy zasiadać mają lekarze dr. H. Palestra. dr. Niementowski i dr. Świątkowski, jako znawca p. K. Rawski inżynier namiestnictwa.

KAWĘ

CODZIENNIE ŚWIEŻO PALONĄ ZAPOMOCĄ GORĄCEGO POWIETRZA POLECA 6283

HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
WE LWOWIE, RUTOWSKIEGO 3.

ALBIN JAWORSKI

(przedtem W. Kosydarski)

HANDEL NACZYŃ KUCHENNYCH

oraz

artykułów dla gospodarstwa domowego
Kraków, Rynek gł. 24.
Kompletne wyprawy kuchenne.

Zawiadamia
P. T. Odbiorców
że
NACZYNIA ALUMINIOWE
I EMALIOWANE
już nadeszły.

Dwa parowe wozy
transportowe 8734

760 mm. szerokości śladu systemu Komarek, do sprzedania, jeden 35 HP. kryty, nadający się również do przewożenia osób za 8761

Kor. cs. 60.000

loco BOGUMIN, drugi 90 HP za

Mkp. 550.000.

Maschinentechnisches Büro
Gustav FRANZE
Morawska Ostrawa, Handelsbankgeb.

HURTOWNIA DLA KONSUMÓW

S-ka z ogr. por.

SKŁAD: LWÓW, ROMANOWICZA 11

otwarty cały dzień. NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU towarów odzieżowych i obuwia dla robotników i służby folwarcznej. HURT. DETAL. 8366

Zdolny pomocnik handlowy

manufakturzysta,

katolik, poszukiwany na dobrych warunkach. Oprócz płacy udział w zysku. Zgłaszać się osobiście ze świadectwami w biurze „KOMPAS“, Hotel Europejski. 8768

Za BRYLANTY, ZĘBY SZTUCZNE

PLATYNĘ, ZŁOTO I SREBRO
płaci bezwarunkowo najwięcej

M. ACHT
Zakład wyrobu 7861
złota dentystyczn.
Lwów, Sykstuska 7

PROMIEŃ

Na dochód 5% Tow. Szk. L.
8536b

Tutki i bibułki cygaretowe najprzedniejszej przedwojen. jakości w rulonach i pudełkach

---

LISTY PRZEWOZOWE

ZE STEMPLEM RZĄDOWYM

POLECA

DRUKARNIA I. JAEGERA

WE LWOWIE, UL. SYKSTUSKA L. 33. 8562



20051

CZAS
ODNOWIĆ
PRZEDPŁATĘ!

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY

DLA STOW. ZAROBKOWYCH I GOSPODARCZYCH

POWSZECHNY BANK KREDYTOWY

WRAZ Z GRUPĄ INTERESENTÓW PRYWATNYCH
z p. WŁADYSŁAWEM DŁUGOSZEM
NA CZELE

nabyły od Spółki „LEN“ stow, z ogranicz. odpow. będącą w budowie **przędzalnię i tkalnię** w Krośnie z zamiarem założenia spółki akc. pod firmą

Zakłady przędzalniczo-tkackie w Krośnie

Spółka akcyjna
o kapitale 35,000.000 Mkp.

tudzież z zamiarem najrychlejszego wykończenia i puszczenia w ruch tych zakładów, mających surowiec w kraju zapewniony, niezależnych zatem od surowca zagranicznego.

Cały kapitał akcyjny Spółki akcyjnej objęty został przez Banki założycielskie i osoby prywatne.

Banki powyższe gotowe są już obecnie odstąpić swojej klienteli część swoich udziałów i w tym celu przyjmują w zakładach głównych i wszystkich oddziałach swoich zgłoszenia **do dnia 10. lutego b. r.** za złożeniem gotówki na rachunek bieżący.

Kredyt na cele subskrypcyi nie będzie udzielany.

Repartycya zostanie dokonaną do końca lutego b. r. a po zatwierdzeniu statutu Spółki akcyjnej zostaną wydane przydzielone akcye.

8789

FABRYKA WYROBÓW ASBESTOWO - CEMENTOWYCH

JAN JACK i S-ka

w OGRODZIEŃCU

Biuro sprzedaży na Małopolskę łupku asbestowo-cementowego „WIEK“
KRAKÓW, UL. ZWIERZYNIECKA L. 6. — TEL. 1380.
Adr. telegr. „ŁUPEK“ Kraków. 8719

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI